

Dla nas orędownik, dla świata pośrednik - cz.I

„Nie jesteście ze świata, jako i ja nie jestem ze świata” – Jan 15:19, 17:14.

Powyższe słowa Jezusa pokazują wyraźną różnicę Jego stosunku do Kościoła i do świata. Także gdy modlił się za swoimi naśladowcami, powiedział:

„Jać za nimi proszę, nie za światem proszę, ale za tymi, któreś mi dał”, „aby byli jedno”, „aby świat uwierzył” – Jan 17:9,11,21.

Tu znowu Kościół i świat pokazani są jako dwie oddzielne i odrębne strony, a chociaż modlitwa Pana była wyłącznie za Kościół, to jednak okazana też jest Jego miłość do świata i interesowanie się nim. Pan nie modlił się za światem, ponieważ dla świata nie nadszedł jeszcze czas próby ku żywotowi wiecznemu; modlił się za Kościół, albowiem czas próby tegoż rozpoczynał się wtenczas, przeto potrzebował Boskiej łaski.

Pańskie interesowanie się światem będzie w całej pełni zmanifestowane w słusznym czasie. On już złożył swoje życie w celu błogosławieństwa świata – śmierci skosztował za wszystkich; lecz w wieku obecnym Jego główne zainteresowanie jest w Kościele, który jest Jego Ciałem. Rozwinięcie Kościoła jest koniecznym stopniem w Boskim planie, zanim błogosławienie ogólnego świata może być dokonane. Tak jak potrzebne było, aby przyszedł Chrystus jako ono „nasienie” Abrahamowe, podobnie też było potrzebne, aby Kościół, Jego Oblubienica, Jego Ciało było rozwinięte jako członkowie tego samego nasienia, zanim przepowiedziane dzieło – „w nasieniu twoim błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi” – mogłoby być dokonane. W taki więc sposób słowa apostoła stosują się wyraźnie do Kościoła: „Jeśliście wy Chrystusowi, tedyście nasieniem Abrahimowym, a według obietnicy dziedzicami” – dziedzicami obietnicy, że przez was, jako przez członków Chrystusowych, spłynie błogosławieństwo na wszystkie rodzaje ziemi – Gal. 3:29.

OBCY, PRZYCHODNIOWIE I CUDZOZIEMCY

Co stanowi ową różnicę pomiędzy Kościołem i światem? Można by zapytać: Czemu Bóg w Wieku Ewangelii miałby okazywać większe względy jednej klasie niż drugiej? Odpowiadamy, że różnica zachodząca pomiędzy tymi klasami jest podstawą do odmiennego traktowania ich przez Boga: Klasą Kościoła są ci, co

łakną i pragną sprawiedliwości – pragną poznać i czynić Boską wolę i postępować, na ile ich stać, według ducha Jego Zakonu, a nie według ciała. Bóg z upodobaniem przyjmuje takich i objawia im bogactwo swej łaski w Chrystusie Jezusie, przyjmując ich do swej rodziny prawem przysposobienia synowskiego (adopcji), które jest w Chrystusie Jezusie.

Względem świata zaś Pismo Święte wyraźnie oświadcza, że jego synowie są obcymi, przychodniami, cudzoziemcami i nieprzyjaciółmi Bogu przez złe uczynki. Nie mają oni tego ducha, czyli usposobienia, aby być synami; tak nisko upadli, że są zupełnie oddaleni od Boga i w znacznej sympatii z grzechem i niesprawiedliwością, więc też wcale nie pragną postępować według ducha Boskiego Zakonu, ale wolą postępować według ciała. Pomimo panującego grzechu, niedoskonałości, niesprawiedliwości, obłudy, przewrotności itp., oni miłują świat i te rzeczy, które są na świecie; nie miłują sprawiedliwości ani nienawidzą nieprawości do takiego stopnia, aby uznawać, że wszelka niesprawiedliwość jest grzechem, że oni sami są pełni zmas i niedoskonałości, a przeto pod słusznym potępieniem Bożym, jako niegodni wiecznego życia pomiędzy istotami doskonałymi i świętymi.

Nie rozumiejąc potrzeby wielkiego Lekarza ludzkości nie skłaniają swego słuchu w tym kierunku i nie słyszą Jego głosu. Poselstwo Ewangelii, posyłane na świat tu i ówdzie podczas Wieku Ewangelii przesiewało, dzieliło i wybierało – miłośników sprawiedliwości, Prawdy i Boga od miłośników grzechu i niesprawiedliwości oraz od tych, co z tym sympatyzują. Wynikiem tego wybierania są domownicy wiary, pomiędzy którymi jest niewielu możliwych, niewielu uczonych, niewielu zacnych i w ogóle niewielu jest takich, co korzystają z Boskich łask, błogosławieństw i przywilejów w czasie obecnym. Po drugiej stronie są całe masy ludzkości wciąż jeszcze poza obrębem Boskiego uznania, wciąż w ciemności i nieświadomości względem Boskiego charakteru i planu, którego zrozumieć okazali się dotąd niegodni, ponieważ

„tajemnica Pańska objawiona jest tym, którzy się go boją, a przymierze swoje oznajmuje im” – Psalm 25:14.



„MAMY ORĘDOWNIKA”

Spostrzegając różnicę, jaką Słowo Boże czyni pomiędzy Kościołem a światem, nie dziwi nas gdy się przekonujemy, że zupełnie inne określenie wyraża stosunek Chrystusa do Kościoła, a inne – do świata. On teraz jest naszym Orędownikiem, w przyszłości zaś będzie dla świata Pośrednikiem. Pośrednikiem jest ktoś taki, co pośredniczy między dwiema poważnionymi osobami w celu pojednania ich. Toteż Pismo święte uczy, że

„jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, który wydał siebie samego na okup za wszystkich jako świadectwo we właściwym czasie” – 1 Tym. 2:5-6 (BT).

Owym czasem właściwym na ogólne poznanie tego świadectwa będzie Wiek Tysiąclecia, okres panowania Chrystusa, Jego pośredniczącego panowania, jak określają to niektórzy – panowania jako pośrednik w celu dokonania pojednania pomiędzy Bogiem a tymi, co są Mu przeciwni, czyli światem, albowiem Bóg był w Chrystusie, jednając świat z samym sobą.

Jak to wyjaśnia apostoł Paweł, pośrednik nie jest jednego, czyli nie jest pośrednikiem dla jednej strony, ale dla dwóch (Gal. 3:20). W tym wypadku te dwie strony to Bóg i Adam ze swoim rodzajem. Sprawiedliwość stoi po stronie Bożej; On miał zarzut nieposłuszeństwa przeciwko ludzkości i słusznie rzucił swoją klątwę, czyli potępienie na Adama i jego rodzaj – „Umierając, umrzesz”. Apostoł określił tę sprawę w taki sposób:

„Przez jednego człowieka grzech wszedł na świat a przez grzech śmierć; tak też na wszystkich ludzi śmierć przyszła, ponieważ wszyscy zgrzeszyli” – Rzym. 5:12.

Pierwotnie człowiek nie miał antypatii do Boga; przeciwnie możemy być pewni, że Adam odczuwał żal, rozumiał, że ofiara jego była słuszną i tęsknił za powrotem do Boskiej łaski. Lecz z biegiem czasu upadły stan powodował w człowieku coraz większe zniszczenie i tak umysłowo, jak i moralnie odpadał on coraz więcej z harmonii ze swoim Stwórcą, stawał się nieprzyjacielem Bożym i nauczył się miłować niesprawiedliwość i rozkoszować się w grzechu. Napisane jest, że Bóg poddał go w umysł opaczny – dozwolił mu obrać swoją błędną drogę, przeciwną Bogu i sprawiedliwości – a wynikiem tego była wzmożona degradacja i wzmożona opozycja nie tylko wobec sprawiedliwości, ale i wobec Boga, Wielkiego Króla i przedstawiciela sprawiedliwości.

Pismo Święte informuje, że w dodatku do wrodzonego

zdegradowania człowieka Szatan i upadli aniołowie zmówili się przeciwko niemu, zaciemnili jego umysł na zasady sprawiedliwości i prawdy, stawiając ciemność za światłość, a światłość za ciemność, dobre za złe, a złe za dobre. W rezultacie tego serce człowieka stało się nader przewrotne i wypaczone od zasad sprawiedliwości oraz w znacznej dysharmonii z Bogiem. Do tego stopnia jest to prawdą, że teraz bardzo mało jest takich, co by mieli ucho do słuchania i serce do oceniania Boskiego poselstwa, że przez Chrystusa mogą powrócić do harmonii z Bogiem. Ten stan rzeczy objaśnia apostoł tym, że to „bóg świata oślepił zmysły w niewiernych, aby im nie świeciła światłość Ewangelii chwały Chrystusowej, który jest wyobrażeniem Bożym” – 2 Kor. 4:4

ŚWIAT POTRZEBUJE POŚREDNIKA

Że w takich warunkach potrzebny jest pośrednik, jest aż nadto widoczne; albowiem Bóg nie chce uznać grzechu ani tolerować go w jakimkolwiek stopniu. Prawo Jego oświadcza, że „zapłatą za grzech jest śmierć”. Świat doszedł do stanu miłowania grzechu i tak jest zaślepiony względem swego najwyższego dobra, że nienawidzi Boskiej, ścisłej sprawiedliwości. Pierwszą potrzebną rzeczą było, aby zadowolić sprawiedliwość względem naszego rodzaju. Nie byłoby właściwe napominać ludzi do powrotu do Boga, gdy Boskie prawo nieodwołalnie nakazało śmierć dla grzeszników i oświadczyło, że Bóg nie może mieć społeczności z niesprawiedliwymi. Toteż Bóg przygotował Pana Jezusa, aby był pośrednikiem pomiędzy Nim samym a rodzajem grzesznym, z tą intencją, że przez Jego dzieło grzesznicy, którzy zechcą, będą mogli powrócić do społeczności z Bogiem i zasługiwać na Jego uznanie i błogosławieństwo, zamiast na przekleństwo i karę śmierci. Pan nasz Jezus, przy swoim pierwszym przyjściu, umarł, dał samego siebie na okup za ludzkość, aby tym sposobem przez Niego Boski wyrok przeciwko ludzkości mógł być usunięty, zaniesiony, a następnie, aby Pośrednik mógł objąć władzę nad rodzajem, który odkupił i procesem restytucji podnieść tych buntowników z ich upadłego i zaciemnionego stanu do doskonałości, a więc do stanu, gdzie Ojciec mógłby ich przyjąć bez potępienia i obdarzyć ich błogosławieństwem wiecznego żywota

Pracą Pośrednika na świecie będzie stosowanie znacznego forsowania, przymusu; On wystawi sąd według sznura, a sprawiedliwość według wagi, zaś ucieczkę błędu wody zatopią (Izaj. 28:17). Gniew Jego będzie palił przeciwko wszelkiej niesprawiedliwości; ćwiczenia i kary będą wymierzane błędzącym i potrzebującym naprawy; leziesz ucisku przeorze serca ludzkie, aby je skruszyć i przygotować do posiewu dobrego Słowa Bożego, chwalebnych obietnic i do odpowiedniego ocenienia Boskiej łaski. Będzie to czas odbudowy. Na początku Tysiąclecia Pośrednik będzie objawiony w ogniu płomienistym, oddając pomstę, czyli



wymierzając karę wszystkim, co źle czynią, co nie znają Boga, nie oceniają Jego charakteru, planu, rządu i sprawiedliwych praw – aby przez to oni mogli poznać, jak są złymi i poznawszy to aby nauczyli się miłować sprawiedliwość, a nienawidzić nieprawość.

POŚREDNIK NOWEGO PRZYMIERZA

Boskie zarządzenie, czyli obchodzenie się ze światem w Tysiącleciu będzie pod Nowym Przymierzem. Wielkim pierwotnym przymierzem było to, które Bóg uczynił z Abrahamem i które brzmi: „*W nasieniu twoim błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi*”. Określamy to niekiedy jako „przysięgą związane przymierze”, ponieważ Bóg zapewnił je przysięgą. Apostoł wykazuje, że przymierze to nie miało pośrednika – nie potrzebowało go, o ile to dotyczyło się Abrahama. On miłował Boga i pragnął Mu służyć; nie był on oddalonym od Boga, obcym ani cudzoziemcem, nie był buntownikiem, ale raczej uznanym był jako „przyjaciel Boży” (Jak. 2:23). Przeto nie było potrzeby pośrednika; Bóg tylko obiecał Abrahamowi pewne wielkie błogosławieństwo. Dzieci Abrahamowe, czyli jego nasienie, są wliczone w nim pod to przymierze, które nie potrzebowało pośrednika.

Ktokolwiek byłby w swym sercu lub jakkolwiek oddalonym od Boga, nie mógłby być uznanym jako prawdziwe nasienie Abrahamowe; tylko ci, co wchodzą do społeczności z Bogiem przez wiarę i posłuszeństwo Chrystusowi, są wliczani w to nasienie Abrahamowe. Nie są oni oddaleni od Boga i nie potrzebują być przymuszani do powrotu. Oni raczej z utęsknieniem oczekują miasta niebieskiego, czyli chwalebnego Królestwa, jakie Bóg obiecał tym, co Go miłują; oni są dla Niego jako dzieci, gdy zaś On jest dla nich jako Ojciec; są oni dziedzicami Jego obietnic, którymi się rozkoszują, a o Jego uczuciach ku nim jest napisane: „Sam Ojciec miłuje was” – Jan 16:27. Nie dziw więc, że przymierze to i znajdujący się pod nim nie potrzebują pośrednika, który by dopilnował i zmuszał do zachowania postanowionych warunków i zastrzeżeń. W nich znajduje się dobrowolna miłość, która pobudza ich do dobrowolnych ofiar, aby mogli czynić wolę Ojca, który jest w niebie.

Apostoł wyjaśnia, że chociaż to przysięgą związane przymierze jest tym rzeczywistym i najpierwszym przymierzem, to jednak wtedy nie był czas, aby ono stało się czynnym natychmiast, ale zamiast niego Przymierze Zakonu było dodane i podczas Wieku Żydowskiego rozwinęło ono naród żydowski, jako figuralny lud Boży pod Przymierzem Zakonu, z Mojżeszem jako jego pośrednikiem, a przymierze to również było figurą na Nowe Przymierze z Chrystusem jako jego pośrednikiem. Apostoł wykazał, że Przymierze Zakonu nie zdołało wyprowadzić dzieci Bożych – ono wywiodło tylko sługi – i że z powodu swej nieudolności ono zostało odsunięte na stronę, gdy Pan nasz Jezus przy

swoim pierwszym przyjściu, dowiódłszy swego posłuszeństwa, stał się dziedzicem Przymierza Abrahamowego. Apostoł wykazał także, iż Sara, żona Abrahamowa, figuralnie przedstawiała owe przysięgą związane przymierze, które przez przeszło 2000 lat było niepłodne – nie przywiodło duchowego nasienia Abrahamowego, które by mogło błogosławić świat. Oświadczył także, iż Agara, niewolnica Abrahamowa, przedstawiała Przymierze Zakonu, że syn jej Ismael przedstawiał Żydów i że odrzucenie narodu żydowskiego i odsunięcie ich Przymierza Zakonu było figuralnie przedstawione w potraktowaniu Agary przez Abrahama

„Wyrzuć niewolnicę i syna jej; albowiem nie będzie dziedziczył syn niewolnicy z synem wolnej” – Gal. 4:30.

Apostoł wykazał dalej, że pozafiguralnie synem wolnej, synem Sary, czyli nasieniem Abrahamowym, które miało odziedziczyć tę obietnicę, był głównie Pan Jezus sam, a w większym i podrzędnym znaczeniu cały Kościół Wieku Ewangelii, „małe stadko”, którego On jest Głową i Wodzem” – „*Jeśliście wy Chrystusowi, tedyście nasieniem Abrahamowym, a według obietnicy dziedzicami*”. W taki to sposób przy pomocy apostoła mamy teraz jaśniejsze zrozumienie o narodzie żydowskim i o ich Przymierzu Zakonu, a także jaśniejsze zrozumienie prawdziwego nasienia, którym jest Chrystus i Kościół, dziedzice Przymierza Abrahamowego, które nie miało pośrednika. Całego Wieku Ewangelii potrzeba było na wybranie duchowego nasienia (domu synów), tak jak potrzeba było całego Wieku Żydowskiego na wybranie klasy przedstawionej w Ismaelu, domu sług zrodzonych w niewoli pod Zakonem.

NOWE PRZYMIERZE

W zupełności inne i odmienne od tych dwóch powyżej przytoczonych jest Przymierze Nowe przez Boga obiecane. W rodzinie Abrahamowej przymierze to również było przedstawione w niewieście, albowiem po śmierci Sary Abraham pojął za żonę inną niewiastę, której na imię było Ketura i powiedziane jest, że z tej miał on wiele synów i córek, gdy zaś z Agary miał tylko jednego syna i tak samo jednego tylko z Sary. Nauka w tym zdaje się być taka, że pod Nowym Przymierzem Bóg przyprowadzi wielu do społeczności synowskiej, jako napisane jest o Abrahamie, który w tym obrazie przedstawiał Boga:

„Będziesz ojcem wielu narodów” – 1 Mojż. 17:4.

Nie było to rzeczą nienaturalną stosować obietnicę Nowego Przymierza do Kościoła Wieku Ewangelii, a



były ku temu dwa powody:

1. Ponieważ w ciemnych wiekach średnich Boski zamysł błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi w przyszłych wiekach został przez ludzi przeoczony i zamiast tego przyjęta została teoria, że ze śmiercią kończy się wszelka nadzieja i że z zakończeniem się Wieku Ewangelii nastąpi zburzenie wszystkiego, zniszczenie światów, tak że już poza tym nic nie pozostanie

2. Drugim powodem stosowania obietnic Nowego Przymierza do Wieku Ewangelii jest to, że bardzo mało było takich wiernych Pańskich w wiekach średnich i dotąd, którzy by wyraźnie pojmowali to, co apostoł nazwał „tajemnicą Bożą” – i którą też wyjaśnił, że jest „*Chrystus w was* (w zwycięzcach Kościoła) *nadzieja onej chwały*” – Kol. 1:27. Nie rozumiejąc, że członkowie Kościoła mają być współdziedzicami z Jezusem w Królestwie, które ma błogosławić wszystkie rodzaje ziemi, a nawet nie widząc, że w ogóle ma być jakieś Królestwo Boże, nie jest wcale dziwnym, że obietnice Nowego Przymierza były stosowane jedynie do Wieku Ewangelii.

Obecnie jednak w jaśniejszym brzasku tysiącletniego poranka w jaśniejszych promieniach pochodni Boskiego Słowa świecących na naszej ścieżce jako światło w ciemnym miejscu, widzimy jak najwyraźniej, że Nowe Przymierze należy wyłącznie do przyszłego wieku, tak jak Przymierze Abrahamowe należy wyłącznie do Wieku Ewangelii, a Przymierze Zakonu miało swoje zastosowanie wyłącznie do Wieku Żydowskiego. Gdy dobrze zbadamy tę sprawę, to zauważymy, że wszystkie Pisma popierają takie tłumaczenie. Na przykład zauważmy, jak Apostoł stosował słowo podane u Jeremiasza 31:33. Oto objaśnienie podane przez Apostoła:

„Oto dni idą, mówi Pan, gdy uczynię z domem Izraelskim i z domem Judzkim przymierze nowe. Nie według przymierza, którym uczynił z ojcami ich w dzień, któremu ich ujął za rękę, abym ich wywiódł z ziemi Egipskiej... Przetoż toć jest przymierze, które postanowię z domem Izraelskim po tych dniach, mówi Pan: Dam prawo moje w myśli ich i na sercach ich napiszę je i będę Bogiem ich, a oni będą ludem moim. I nie będzie uczył żaden bliźniego swego ani żaden brata swego mówiąc: Poznaj Pana, albowiem wszyscy mię poznają od najmniejszego z nich aż do największego z nich; bo miłościw będę nieprawościom ich, a grzechów ich i nieprawości ich nie wspomnę więcej. A gdy mówi: Nowe, pierwsze czyni wiotkim, a to, co wiotczejsze i starzeje się, bliskie jest zniszczenia” – Hebr. 8:8-13.

Jest widocznym, że apostoł podaje tu kontrast

między Nowym Przymierzem a Przymierzem Zakonu, które przeminęło. Nie stawia on kontrastu pomiędzy Nowym Przymierzem a Przymierzem Abrahamowym, pod którym my dziedziczymy. Co więcej, Nowe Przymierze ma być postanowione z domem izraelskim i z domem judzkim, a te były od łaski Bożej odrzucone przez owe osiemnaście czy więcej stuleci, odkąd ich Przymierze Zakonu przeminęło. Oni czekają więc na Nowe Przymierze – na błogosławione zarządzenie Tysiąclecia, kiedy to Bóg według swej obietnicy miłościw im będzie i przeszłych ich grzechów nie wspomni więcej.

Że taka była myśl apostoła, zauważymy jeszcze z jego nauki podanej w Liście do Rzymian 11:25-33. Wykazuje on tam, że Izrael nie otrzymał głównych błogosławieństw, których pożył, ale że wybrani otrzymali, a inni byli zaślepieni i odrzuceni od Boskiej łaski. Oświadcza jednak dalej, że nie zostali oni odrzuceni i zaślepieni na zawsze, ale że skoro tylko klasa wybranych Będzie dopełniona, Boskie błogosławieństwo skierowane zostanie na tych zaćmionych i odrzuczonych, aby ich z tego stanu zaślepienia i odrzucenia podnieść i wybawić, jako napisano:

„Przyjdzie z Syjonu wybawiciel i odwróci nie-pobożność od Jakuba” – Rzym. 11:26.

Owym Wybawicielem jest Chrystus: Jezus – Głowa i Kościół – Jego Ciało albo, jak przedstawione jest w innym obrazie, Jego Oblubienica. Gdy tylko ten wielki Wybawiciel będzie uzupełniony, czas na wybawienie Izraela nadejdzie. Zauważmy teraz dalsze słowa apostoła:

„A toć jest przymierze moje (Boże) z nimi, gdy odejmę grzechy ich”.

Zauważmy podobieństwo tych orzeczeń: Apostoł mówi, że będą oni błogosławieni pod przymierzem i że to będzie znaczyć zgładzenie ich grzechów. On nie może mówić tu o Przymierzu Abrahamowym, ponieważ to zostało odziedziczone przez nasienie duchowe, które zajęło miejsce nasienia cielesnego. Nie może też mówić o Przymierzu Zakonu, bo to przeminęło – niewolnica i jej syn byli wyrzuceni przy końcu Wieku Żydowskiego. Przeto apostoł musiał tu mówić o Nowym Przymierzu, a orzeczenie jego jest w zgodzie z prorocstwem tyczącym się Nowego Przymierza, pod którym, według zapewnienia Bożego, odjęte mają być grzechy cielesnego Izraela.

POŚREDNIK NOWEGO PRZYMIERZA

Pan nasz Jezus jest dobitnie określony jako Pośrednik Nowego Przymierza (Hebr. 12:24); a na innym miejscu powiedziane jest:



„Boć jeden jest Bóg, jeden także pośrednik między Bogiem i ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, który dał samego siebie na okup za wszystkich, co będzie świadczane we właściwym czasie”.

Gdzie jednak jest to Nowe Przymierze? Gdzie jest owo miłosierdzie dla Żydów, owo przebaczenie ich grzechów? Odpowiadamy, że to Nowe Przymierze jeszcze nie egzystuje, przeto Żydzi, którzy pierwsi mają być błogosławieni pod tymże przymierzem, nie otrzymali jeszcze swego działu błogosławieństwa. Mimo to jednak pewne dzieło w tym kierunku rozpoczęło się: człowiek Chrystus Jezus okazał się i złożył już okup dostateczny na zaspokojenie sprawiedliwości względem Adama i całego jego rodzaju. Jest on więc zupełnie przygotowanym, aby być pośrednikiem, podjąc swoją pracę pośredniczenia i pod Nowym Przymierzem błogosławić świat. Cemu tedy ta zwłoka – około 1900 lat?

Odpowiadamy, że w międzyczasie zgodnie z Boskim planem, Pośrednik przyjmuje klasę Oblubienicy spomiędzy odkupionych. Jak to już wykazaliśmy, ta klasa Oblubienicy – teraz powoływana, przyjmowana i doświadczana pod względem wierności aż do śmierci – nie potrzebuje pośrednika, nie potrzebuje kogoś, kto by stał pomiędzy Bogiem a nią, ponieważ członkowie tej klasy nie potrzebują być przynaglani i ćwiczeni, aby nauczyli się oceniać Boga i zapragnęli do Niego należeć. Oni raczej, za przykładem Abrahama i w duchu ich Pana, rozkoszują się w czynieniu woli Bożej, miłują sprawiedliwość i starają się postępować nie według ciała, ale według ducha. Zaiste, oni rozumieją swe niedoskonałości, lecz nie chlubią się w nich. Radują się, że Ten, który powołał ich z ciemności do przedziwnej swej światłości, z wielkiej obfitości swej zasługi, zastosował pewną część za nich, aby mogli być poczytani za doskonałych, oczyszczonych, świętych i by mogli być przyjęci jako współofiarnicy i współdziedzice z Panem w Królestwie, które pod Nowym Przymierzem ma sprowadzić błogosławieństwo na Izrael, a przez Izrael na całą ludzkość.

Że owe przysięgą zapewnione przymierze mogło wejść w życie bez przelania krwi, było widoczne w tym, że Izak, owe nasienie obietnicy, umarł figuralnie i figuralnie przyjęty został od umarłych, jak to wyjaśnił apostoł (Hebr. 11:17-19). Tak więc żadna część wielkiego planu Bożego tak względem Kościoła, jak i względem świata nie mogłaby się udać bez śmierci Chrystusa. Toteż apostoł mówiąc o klasie Oblubienicy, powiedział, że

„Chrystus umiłował Kościół i wydał samego siebie zań, aby go poświęcił, oczyściwszy omyciem

wody przez słowo; aby go sobie wystawił chwalebny Kościołem, nie mającym zmały albo zmarszczki, albo czego takiego, ale iżby był święty i bez nagany” – Efezj. 5:25-27.

Co zaś do świata to śmierć pośrednika jest podstawą pojednania świata pod Nowym Przymierzem. Przez swoją śmierć za nas Jezus okazał się godnym według Boskiego prawa stać się Pośrednikiem Nowego Przymierza. On przyłączył do siebie Kościół i wkrótce nastąpi inauguracja Nowego Przymierza. Inauguracja ta była obrazowo pokazana w Przymierzu Zakonu, albowiem Mojżesz, pośrednik tego przymierza, wziął z krwi ofiar za grzechy i pokropił księgi Zakonu, przedstawiające Wszechmocnego jako związanego przymierzem, a następnie tą samą krwią pokropił lud, co wykazywało, że lud też był tymże przymierzem związany. W międzyczasie trwożne sceny rozegrały się przy Synaju: góra drżała, ziemia się trzęsła, rozległ się odgłos grzmotów i błyskawic. Apostoł wyjaśnił, że wszystko to było figurą na sposób, w jaki Nowe Przymierze będzie wprowadzone przy wtórnym przyjściu Chrystusa i ustanowieniu Jego Królestwa. Ci, co powoływani są teraz jako współdziedzice z Chrystusem, należą do pozafiguralnego domu Lewiego i są członkami Królewskiego Kapłaństwa, którego dziełem jest dokonać ofiary za grzech i pokropić krwią.

Apostoł mówi wyraźnie, że wiek ten zakończy się czasem ucisku, który będzie poza-figurą trzęsienia ziemi i grzmotu przy górze Synaj oraz że tu przetrząśnięte zostaną wszystkie rzeczy, tak polityczne, religijne, finansowe, jak i społeczne, aż wszystko przeciwne Boskiej woli zostanie zburzone, a pozostanie tylko to, co zasługiwać będzie na Boskie uznanie. I przy tym apostoł zaznacza, że będzie to inauguracją Królestwa Bożego, a słowa jego brzmią: *„Przeto przyjmując królestwo nie chwilejące się, miejmy łaskę, przez którą służmy przyjemnie Bogu ze wstydem i z uczciwością”*, czyli przyjemnie. Już sama myśl o Królestwie sprawiedliwości, które Bóg ma ustanowić przez nas ku błogosławieństwu Izraela i wszystkich rodzajów ziemi pod Nowym Przymierzem, powinna dać nam zrozumienie, że aby być przyjemnym Bogu, koniecznym jest postępować w świętobliwości, o co też powinniśmy starać się coraz więcej, jako napisano:

„A ktokolwiek ma tę nadzieję w nim, oczyszcza się, jako i on czysty jest” – 1 Jana 3:3.

[część II](#)

Watch Tower
R- (1907 r.)
„Straż”